

KS. EDWARD WALEWANDER *

KSIĄDZ ROMAN DZWONKOWSKI SAC (1930-2020) –
KUSTOSZ PAMIĘCI POLAKÓW NA „NIELUDZKIEJ ZIEMI”.
REFLEKSJE TUŻ PO ODEJŚCIU

Pod sam koniec trudnego 2020 r., w środę 30 grudnia, w wieku 90 lat zmarł ks. prof. dr hab. Roman Dzwonkowski SAC, socjolog, wieloletni profesor nauk społecznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Od 1989 r. członek Komitetu Badań Polonii PAN i Polskiej Akademii Umiejętności. Od 1992 r. należał do Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Był również bardzo aktywnym członkiem Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków.

Urodził się 30 listopada 1930 r. we wsi Dzwonek na Mazowszu, w powiecie ostrołęckim. W 1949 r. ukończył Gimnazjum w Ostrołęce i wstąpił do Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni), rozpoczynając nowicjat zakonny w Ołtarzewie koło Warszawy. W 1958 r. ukończył studia filozoficzno-teologiczne w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym, a rok wcześniej, w 1957 r., przyjął święcenia kapłańskie. W 1961 r. został absolwentem studiów z zakresu katolickiej nauki społecznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL i rozpoczął pracę wykładowcy w swoim zakonnym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie. W 1966 r. uzyskał na KUL stopień doktora. W 1977 r. został etatowym pracownikiem naukowym KUL, specjalizującym się w historii Kościoła katolickiego w ZSRR i socjologii grup etnicznych. Habilitował się w 1984 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. W 1992 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 2001 r. zwyczajnego. Wykładał także w Wyższym Seminarium Duchownym Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotynów) w Ołtarzewie oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Kamieniecko-Podolskiej w Gródku Podolskim na Ukrainie.

Ks. prof. dr hab. EDWARD WALEWANDER – były kierownik Katedry Pedagogiki Porównawczej i Filozofii Wychowania w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL; członek czynny Wydziału Nauk Społecznych KUL.

Od 1972 r. często przebywał we Francji, gdzie prowadził badania nad emigracją polską w tym kraju. Ich wynikiem jest książka *Polska opieka religijna we Francji 1909-1939* (Poznań 1988). W 1970 r. po raz pierwszy przebywał na Wileńszczyźnie, wówczas jeszcze stanowiącej część ZSRS, gdzie zajmował się badaniem kultury polskiej, szczególnie religijnej, na dawnych Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej. Później zajął się także problemami Polaków na terytorium całego ZSRS.

W 2000 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim, a w 2010 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 70. rocznicę urodzin jako „wyraz uznania i wdzięczności za pracę naukową w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL (1977-1990)” pracownicy tego Instytutu dedykowali ks. Romanowi Dzwonkowskiemu 21 tom „Studiów Polonijnych”. Biblioteka Narodowa w Warszawie w swoim katalogu wylicza pod Jego nazwiskiem 228 publikacji. Przede wszystkim są to prace naukowe, popularnonaukowe i publicystyczne. Wśród wydanych przez Niego książek należy wymienić m.in.: *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej* (Lublin 1994), *Kościół katolicki w ZSRS 1917-1939. Zarys historii* (Lublin 1997) czy choćby jeszcze *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988* (Lublin 2003). Publikacje ks. prof. Dzwonkowskiego są wysoko cenione w krajowych i zagranicznych środowiskach naukowych. Mają też szerokie grono czytelników w Polsce i w krajach, których dotyczyły zrelacjonowane w nich badania. Budzą duże zainteresowanie, bo poruszana w nich problematyka przez długi czas była mało znana, a nawet wręcz zakazana. Książki Profesora były jednym z pionierów, którzy się nią zajęli. I to pionierem nader odważnym, szukającym skutecznych sposobów dotarcia do niedostępnych źródeł i przez dziesiątki lat zastraszonego świadków.

Dokonania naukowe ks. prof. Dzwonkowskiego na przestrzeni Jego długiego życia są niezwykle bogate. Z biegiem czasu porzucił temat Polonii francuskiej, ongiś bardzo mu bliski, wydawało się wręcz, że dokonania w tym zakresie będą Jego opus vitae. Przedmiotem Jego badań zostało jednak coś ważniejszego i bardziej pasjonującego – Polacy za Bugiem, i to nie tylko w najbliższej od tej rzeki odległości, ale na rozległych ziemiach dawnego Kraju Rad, „nieobjętych dla ludzkiego oka”, jak kiedyś o tym śpiewano, a teraz już tylko się wspomina.

Z perspektywy lat należy doprawdy pogratulować wyczucia, bo warto było zrobić ten długi krok znad Sekwany aż nad Wołgę. Na Wschodzie wiele spraw ludzkich leżało zagrzebanych nie tylko w niepamięci czy też w pa-

mięci stale jeszcze sterroryzowanej i zafałszowanej. Ksiądz Profesor wiele się natrudził, aby tę pamięć odkopać czy też ośmielić przechowujących ją świadków i sprawić, by stała się świadectwem. To wielka zasługa Księdza Profesora. Z pewnością inni napiszą o tym jeszcze bardzo wiele, trzeba jednak od razu stwierdzić, że tych ginących świadectw nikt by już za jakiś czas nie zdołał uratować. Ks. prof. Roman Dzwonkowski uczynił to z wielkim powodzeniem.

Dziś każdy, kto pisze na temat Polaków na Wschodzie, sięga niechybnie do publikacji ks. prof. Romana Dzwonkowskiego, który stał się po prostu przewodnikiem w tych badaniach, niczym koryfeusz w starogreckim chórze. Zaczynając jako zwykły badacz, z biegiem czasu został wytrawnym profesjonalistą i miłośnikiem Kościoła katolickiego i polskości na Wschodzie. Przy różnych okazjach z pasją zabierał głos na temat obrony języka polskiego w sprawowanej tam liturgii. W duchu umiłowania problematyki wschodniej odbył na Wschód wiele podróży. Był chyba we wszystkich krajach dawnego ZSRS. Nawiązywał do korzeni chrześcijaństwa na tych ziemiach. Nie tylko o tym pisał, ale też czynnie udzielał się w tamtejszym duszpasterstwie. Umacniał wiernych w wierze i służbie ludowi Bożemu. Z autopsji poznał zapach owczarni, która długo była pozbawiona swoich pasterzy.

Pisał o niezwykle trudnej pracy kapłanów. Wspomnienia Rufina Piotrowskiego, sybiraka, oddają z pewnością doświadczenia nie tylko ks. prof. Dzwonkowskiego, ale także wielu z nas podróżujących na Wschód. Warto je zacytować. Były bowiem bliskie nie tylko naszemu wybitnemu badaczowi dziejów Polaków na Wschodzie. Są doprawdy nader pouczające.

„Religia katolicka tak jest narodową polską [...] – napisał Piotrowski – że Polacy nawet niekatolicy [...] z chęcią przychodzili na naszą mszę świętą i szczerze się modlili; a gdym się zapytał, dlaczego tam chodzili, odpowiedzieli: bo ten ksiądz i ta msza katolicka tak przypominają Polskę i jej narodowość [...]. I ja ich bardzo dobrze rozumiałem. [...]. Przybycie księdza [...] było dla nas pewnym rodzajem uroczystości, jak to zapewne w Syberii wszędzie się dzieje, gdzie ksiądz polski do Polaków przybędzie, już to dlatego, że przybywa do nich do spełnienia aktu tak ważnego, tak świętego dla każdego katolika, jakim jest spowiedź; już to dlatego, że ksiądz polski dla Polaka zawsze jest miłym, i pożądanym gościem: bo i obrokiem duchownym gospodarza nakarmi, i rad pocziwych udziela, a przy tym takie u niego serce polskie!”¹.

¹ R. PIOTROWSKI, *Pamiętniki z pobytu na Syberji*, t. III, Poznań 1861, s. 16.

Książd prof. Dzwonkowski w swoich publikacjach odmalowywał troskę rodziców o wychowanie religijne i patriotyczne swych dzieci. Wiele miejsca poświęcił nawet babciom, które osłaniały zapracowanych rodziców i z pełnym poświęceniem troszczyły się o patriotyczne wychowanie przyszłych pokoleń Polaków na Wschodzie, dokąd zagnał ich często zły los, a gdzie potrafili znaleźć swój dom, przyjazne serca i w miarę bezpieczny byt. Barwnie mówił o tym między innymi w pasjonującej książce *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim rozmawia Jan Pałyga*. Nie dziwi, że praca ta doczekała się dwóch wydań (Warszawa 1993 oraz Warszawa 1995). Książki ks. prof. Romana Dzwonkowskiego, choć nie trafiają na półki jako bestsellery, są jednak bardziej potrzebne niż te ostatnie, bo raz przywołana na pamięć tradycja tak łatwo nie umiera. I to było właśnie jego zadanie, by trudną przeszłość ożywić, utrwalać i przekazywać następnym pokoleniom. To jego niekwestionowana zasługa i choć z pewnością na te tematy napisze się jeszcze wiele, to jednak tych ginących świadectw nikt by już nie zdołał uratować.

Książd Dzwonkowski uprawiał swoje poletko nie dla sławy, czyjejś pochwały, ale dlatego, że się za coś wywdzięczał. Czynił to w poczuciu serdecznej więzi z polskim i katolickim Wschodem, szczególnie ze Wschodnimi Kresami dawnej Rzeczypospolitej. Nie potrafił przejść obojętnie obok tego przez dziesiątki lat zaprzepaszczonego tematu. Zbierał okruchy i – jak to bywa z człowiekiem poszukującym – stał się bogaczem. Uzbierał tyle dobra! Publikacje ks. prof. Dzwonkowskiego są świadectwem. W świadectwie nie może być fałszu. Świadectwo jest wzorem. Uczy, co dobre, co warto naśladować... Pokazuje, co złe... Przestrzega, czego trzeba unikać...

Z podróży na Wschód miał wiele ciekawych obserwacji i wspomnień. Barwnie o tym opowiadał. Rozbudzał w polskim społeczeństwie zainteresowanie sprawą niesienia pomocy materialnej i duchowej wierzącym za naszą wschodnią granicą. Przy tym bliscy mu byli nie tylko katolicy, pomagał też wielokrotnie prawosławnym. Szczerze cieszył się z „odzyskiwanej wolności religijnej przez wiernych rozmaitych wyznań i praw do swobodnej działalności duszpasterskiej przez poszczególne Kościoły – pisał już w 1991 r. – Dzieje każdego z nich [...] naznaczone są męczeńską śmiercią wielu tysięcy wyznawców, uciskiem i ciężkimi stratami, jakkolwiek każdy z nich znalazł się w innej sytuacji prawnej i faktycznej”². Zawsze podkreślał z prze-

² R. DZWONKOWSKI, *Odrodzenie Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w ZSRR*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, red. E. Walewander, Lublin 1991, s. 21.

konaniem, że polski ksiądz nie tylko dla Polaka na Wschodzie jest zawsze miłym i pożądanym gościem. Był znany i ceniony nie tylko przez starsze pokolenie, ale także przez ludzi młodych, którzy z chęcią gromadzili się wokół niego. Cenili go ludzie prości i uczeni, duchowni i świeccy. Miał ręce zawsze otwarte dla potrzebujących wsparcia, zwłaszcza duchowego, którego na Wschodzie potrzeba dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Pracę Księdza Romana obserwowałem przez lata, zwłaszcza od 1977 r. odkąd obaj byliśmy pracownikami Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Kiedy później, pod koniec lat osiemdziesiątych, Ksiądz Roman przeszedł do Instytutu Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych nasze kontakty nie urwały się. Nauczyłem się od niego wiele. Imponował mi swoją pracowitością i bardzo rzetelnym podejściem do nauki. Wspomnę choćby taki drobiazg. Żeby niczego nie uronić, notował sobie od razu główne myśli do zapamiętania czy też do druku. Na swoim biurku miał ich cały stosik. Kiedy w 1987 r. wyjeżdżałem do Kanady, by tam zbierać materiały do słownika parafii i kościołów polskich w tym kraju, wtedy zachęcił mnie serdecznie, bym rozmawiał z kapłanami, zwłaszcza starszymi, i ciekawymi ludźmi tamtejszej Polonii, a to z myślą o opracowaniu ich życiorysów oraz upowszechnianiu ich życiowych doświadczeń. Propozycję kolegi z pracy potraktowałem na serio. To mi pozostało. Do dzisiaj w moich badaniach ważne miejsce zajmuje biografistyka kapłańska. Opracowuję chętnie życiorysy kapłanów oraz świeckich w panoramie środowiska ich pochodzenia i życiowego owocowania. Powtarzam często, że biografie są żywym przyczynkiem do dziejów społeczności, w której opisani ludzie żyli i działali. Dzieje konkretnych diecezji, a także poszczególnych parafii, byłyby bardziej plastyczne, gdyby pojawiały się w nich choćby najskromniej ujęte biografie duszpasterzy. Rzeczywistość bowiem budują nie tyle urzędy i ich aktywność, co konkretni, żywi ludzie. Ich opis i charakterystyka są najbardziej plastycznym tworzywem historycznym.

Ksiądz prof. Dzwonkowski starał się doceniać pracę innych ludzi. W dwa miesiące przed jego śmiercią posłałem mu moją najnowsza książkę, zbiór wygłoszonych laudacji, zatytułowaną *Człowiek i książka* (Lublin 2020). Dwa tygodnie później otrzymałem od niego list z podziękowaniem. Myślę, że wart jest zacytowania w całości, ponieważ niniejszy artykuł jest też spłacaniem długu zaciągniętego wobec zmarłego Profesora. „Edward! Miłą niespodziankę sprawiłeś mi przez Twoją najnowszą, oryginalną pozycję «Człowiek i książka». Dziękuję Ci bardzo i gratuluję jej opublikowania. Jest

mi bliska, ponieważ znałem czy znam ogromną większość z 84 laureatów, których laudację wygłosiłeś w latach 1991-2020, w tym i moją. Ale najważniejsze jest to, że ta publikacja ocala od niepamięci miłe dla wszystkich wymienianych osób wydarzenia i zasięg przyjaznych kontaktów KUL, ponieważ wśród laureatów są osoby, duchowne i świeckie z KUL i spoza KUL, Polacy i przyjaciele Polski, z kraju i z zagranicy. Pomimo niemałej różnicy wieku należymy do pokolenia, które uczyło się łaciny. Z przyjemnością czytałem ponadczasowe sentencje łacińskie, które cytujesz. Życzę Ci, Edward, dalszych osiągnięć naukowych i oryginalnych publikacji. Szczęść Boże! Roman Dzwonkowski SAC”.

Po ks. prof. Romanie Dzwonkowskim zostało puste miejsce³. Przyszedł czas, by Jego dziedzictwo z równą gorliwością podjęło nowe pokolenie, zdolne tak jak On do poświęceń, bo też i na Wschodzie „żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Łk 10, 2).

Uroczystości pogrzebowe ks. Romana Dzwonkowskiego miały miejsce najpierw w Lublinie, a później w jego rodzinnej parafii w Czerwinie koło Ostrołęki. W lubelskim kościele pw. Wieczerzy Pańskiej 4 stycznia była sprawowana uroczysta Msza św. żałobna z udziałem trzech biskupów i 40 kapłanów przy licznych wiernych. Wśród nich byli przedstawiciele nie tylko środowiska naukowego Lublina, ale także innych ośrodków badawczych Polski, reprezentanci władz lokalnych i centralnych. Podobnie było także dzień później, 5 stycznia, w dniu pogrzebu w Czerwinie, gdzie ks. Dzwonkowski, potomek polskiej szlachty mazowieckiej, spoczął w grobowcu rodzinnym. Tutaj także, mimo pandemii, żegnany był tłumnie, przede wszystkim przez społeczność lokalną, duchowieństwo, a także przez ludzi nauki, polityki, władz samorządowych.

W licznych przemówieniach nad trumną Zmarłego mocno podkreślano niezwykle zasługi zmarłego Profesora. W tle tych wystąpień na nowo odżyły słowa Bolesława Prusa, wypowiedziane u progu XX stulecia:

„Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy – pisał Prus w 1909 r. – Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie mówiąc o takich [...] okolicach, jak: Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa. Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że – prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi. Syto im czy głodno, zimno czy

³ Por. na ten temat ciekawy i obszerny artykuł Adama BOBRYKA *Badacz polskiego Wychodźstwa i Kresów Wschodnich - ks. prof. dr hab. Roman Dzwonkowski SAC (1930-2020)*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 12 (2020), s. 379-390.

gorąco, żyją i rozwijają się czy też giną bez ratunku – nas to nie obchodzi, zapewne dlatego, że i oni nie zwracają się do nas.

A jednak – może i nieźle byłoby nie tylko od czasu do czasu usłyszeć coś od nich, ale – utrzymywać z nimi ciągle zetknięcie i starać się, ażeby między nami i nimi wytworzył się duchowy prąd myśli i uczuć. My przypominalibyśmy im daleką ojczyznę, za którą każdy Polak tęskni, oni opowiadaliby nam o krajach, ludach i stosunkach, wśród których żyją; my ogrzewalibyśmy ich, oni wzbogacaliby naszą wiedzę. Znajomość obcych ludów jest źródłem bodaj czy nie największej mądrości praktycznej” (Notatki wołyńskie „Tygodnik Ilustrowany”, nr 49 z 3 XII 1909).

Te słowa wielkiego pisarza polskiego Ksiądz Profesor z Lublina zapisał głęboko w swoim sercu i z najwyższym poświęceniem oraz pełnym sukcesem zrealizował je pod koniec XX oraz na początku XXI stulecia. Zasługi te doceniły między innymi władze Instytutu Pamięci Narodowej, które w 2019 r. przyznały ks. prof. Dzwonkowskiemu prestiżową Nagrodę IPN „Semper Fidelis” – „za upamiętnianie dziedzictwa polskich Kresów Wschodnich”. Natomiast Prezydent RP, dr Andrzej Duda, przyznał pośmiertnie zmarłemu Kapłanowi polskie odznaczenie państwowe: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu „Odrodzenia Polski” – „za wybitne osiągnięcia na polu oświaty i nauki”.



Ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC podczas wizyty na Wschodzie...

Z głębokim smutkiem żegnam



Ks. Prof. Romana Dzwonkowskiego SAC

Odszedł od nas przyjaciel i duszpasterz Polaków na Wschodzie
Opiekun i badacz historii Kościoła katolickiego na Wschodzie
Wieloletni wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wyższego Seminarium
Duchownego w Ołtarzewie i seminarium duchownego w Gródku Podolskim na Ukrainie
Członek Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności
Jeden z założycieli Stowarzyszenia Wspólnota Polska

Obrońca Dobrego Imienia Polski i Polaków
Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz odznaką honorową MSZ Bene Merito – za działalność wzmacniającą pozycję Polski
na arenie międzynarodowej

Księdza Profesora zapamiętamy jako człowieka modlitwy i czynu

**Rodzinie, przyjaciółom oraz wszystkim Rodakom
składam najgłębsze wyrazy współczucia**

Jan Dziędziczak

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Pełnomocnik Rządu do Spraw Polonii i Polaków za Granicą